Nr. 4. Kraków, Sobota 5 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Rok 1894.

III.

Nietylko na politykę zagraniczną Austryi, lecz i na jej wewnętrzne stosunki oddziaływać zwykło trójprzymierze. Wpływ ten silniejszy był zawsze bez porównania ze strony Niemiec, niż z południa, z Włoch. Sojuszowi z Niemcami, zręcznie wyzyskiwanemu przez ich pobratymców austryackich, mamy w znacznej części do zawdzięczenia ten nieprzychylny dla słowiańskich ludów prąd, jaki wieje z Wiednia. W liczebnej mniejszości w Przedlitawii się znalazłszy, czują dobrze Niemcy austryaccy słabą podstawę i racyę bytu swej hegemonii; przymierze z cesarstwem niemieckiem wzmacnia więc moralnie ich szeregi i nie może dlatego nie znaleźć w nich jak najgorliwszych zwolenników.

Od czasów wstąpienia na tron Wilhelma II stosunki wewnętrzne Niemiec przez nadzwyczaj szybkie przechodzą fluktuacye. Noworoczne rozpamiętywania, z jakiemi spotykamy się obecnie w prasie niemieckiej, wcale nie pocieszający dają obraz sytuacyi politycznej i stanu ekonomicznego państwa w roku ubiegłym. Był to rok burzliwy. Ostatnie wybory do parlamentu nie zapewniły rządowi stałej większości, lecz wytwarza się ona przy każdej ważniejszej sprawie z osobna. Jak los nowej ustawy wojskowej w r. 1893 dopiero w ostatniej rozstrzygnął się chwili, — tak i traktat handlowy z Rosyą niepewną bardzo miał przyszłość i wywołał opozycyę w szeregach najwierniejszych dotąd rządowi konserwatystów. Ostatecznie rząd przeparł swoje żądania, lecz ujemna strona traktatu handlowego z Rosyą zbyt boleśnie odbiła się na rolnictwie, aby ogólne niezadowolenie ziemiaństwa zażegnać mogły nawet gromkie słowa samego cesarza.

Już dzisiaj pokazuje się, za jak wysoką cenę okupił rząd przeprowadzenie przez parlament traktatu handlowego z Rosyą. Cesarz zbliżył się do Bismarka i nibyto pojednał się z nim, aby odwrócić od swego rządu gromy warcińskie; później poświęcił agrarzystom swego kanclerza, okazał niechęć dla Polaków, aby tylko tamtych przebłagać i przejednać dla walki przeciw socyalistom. W ogóle w roku ubiegłym na szali polityki wewnętrznej w Niemczech zaważył wpływ korony tak decydująco, jak nigdy dotąd. Czy z korzyścią dla biegu spraw, — wątpią o tem dzisiaj nawet umiarkowane organa opinii niemieckiej.

Przesilenie kanclerskie wywołało niepokój pewien i uczucie niepewności zarówno wśród stronnictw starego kartelu, jak w łonie nowego rządu. Stanowisko kanclerza i ministrów pruskich stało się równie chwiejnem wobec nieobliczalnych intencyj korony, jak było niegdyś wobec porywów Bismarka. Caprivi w zdolnościach męża stanu nie zbliżył się nawet do prototypu Bismarka, ale też nie ubiegał się o to i potrafił być sobą: okazywał zawsze pewien indywidualizm i pod wielu względami nadał rzeczywiście „nowy kurs“ polityce państwa. Swadą oratorską nie porywał, lecz czuć było, że tłómaczyć się chce jasno i bez restrykcyj. Przyjacielem Polaków nie był, lecz znęcać się nad nimi, jak Bismark, nie chciał może nie tak z dobroci serca, jak raczej dlatego, że nie widział w tem żadnej dla państwa korzyści. Już z chwilą zbliżenia się cesarza Wilhelma do Bismarka rozluźnić się musiały stosunki między koroną a Caprivim, znienawidzonym przez jego poprzednika. Gdy nadto cesarz pod sztandary wezwał w Malborgu agrarzystów, nienawistnych kanclerzowi, stosunek ostatniego z nich do korony uległ radykalnej zmianie. Korona poszła drogą, jaką za właściwą uznała, nie troszcząc się, co na to kanclerz powie. Nic też dziwnego, że gdy „projekt przeciw stronnictwom przewrotu“ zbyt przewrotowo zaczął na cały gabinet oddziaływać, sprzykrzyła się rola kanclerska Capriviemu i podał się do dymisyi. Z całego zachowania się jego w tym wypadku można było wyczytać stanowczo, z żołnierską otwartością objawione wyznanie: wezwał mnie do tego cesarz, więc sprawowałem urząd kanclerski wedle mego na rzeczy poglądu, dopóki mogłem, — ale teraz mam już dosyć tego urzędu, niech kto inny znowu zazna tych smaków!

I dał się skłonić do tego sędziwy namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenlohe. Objął w spadku po Caprivim rozdrażnione umysły socyalistów, wielkiemi pretensyami przepełnione i nieufne centrum, kokietujących z rządem konserwatystów, — i, co najważniejsza, projekt ustawy antiprzewrotowej. W młodszych latach może byłby eks-dyplomata ks. Hohenlohe podołał zadaniu; teraz znalazł się w położeniu przechodzącem najwidoczniej jego znękane siły. Zaraz na drugiem posiedzeniu parlamentu przyszło do znanej demonstracyi socyalistów przeciw cesarzowi. Kanclerz przyjął na siebie rolę rzecznika prokuratoryi i zażądał wydania posłów, którzy przeciw cesarzowi w parlamencie demonstrowali, a tuż potem wniósł ustawę „anti-przewrotową“. Postąpienie było bardzo niezręczne i fatalne wywarło wrażenie. Sytuacya jest też dzisiaj dla rządu tak niekorzystna, jak nie była dawno. Projekt antiprzewrotowy ma bardzo mało szans powodzenia, opinia publiczna wystraszona żądaniem wydawania posłów za ich postępowanie w murach parlamentu, podejrzywa intencye rządu o zamach na wolność obywatelską.

Przeciążenie państwa, a zwłaszcza Prus, wydatkami na armię, w przykry sposób daje się uczuć. Austrya już dawno zrzekła się pretensyi do rywalizowania na tem polu z Niemcami, i jakkolwiek co roku znaczne czyni na potrzeby wojskowe wydatki, przecież stosuje się do dochodów, aby nie zerwać równowagi budżetowej.

Włochy za to pozostały daleko w tyle na polu zbrojności w czasie pokoju. Upadek ekonomiczny i finansowy państwa przybiera zastraszające rozmiary, a przyłącza się do tego powszechna nieufność do administracyi rządowej, skompromitowanej udziałem wysokich figur rządowych w szacherkach bankowych. Do tej chwili nie sprawdzono, o ile pozbawione są autentyczności dokumenty Giolittiego, które w stan oskarżenia stawiają dzisiejszego prezydenta gabinetu. Ostatecznie to, co na obronę Crispiego powiedziano i napisano, jest twierdzeniem gołosłownem, i jeśli przed wyrokiem sądu, który całą tę sprawę rozpatruje, nie można dzisiaj potępić Crispiego, — to również przedwczesnem jest twierdzenie, że wszystkie dokumenta Giolittiego są falsyfikatami. Tem dziwniejszym wydać się musi pośpiech króla włoskiego, z jakim zasłonić pragnie swą powagą Crispiego przed zarzutami opozycyi. A jeśli się wykaże, że weksle Crispiego w Banku rzymskim eskontowane i niezapłacone, są prawdziwe, — to i powaga króla nie będzie w stanie uchronić prezydenta od potępienia.

Jednem słowem rząd włoski znalazł się z nowym rokiem w fatalnem położeniu. Roznamiętnione umysły nie prędko się uspokoją, a zła opinia, jaką sobie rząd włoski za granicą wyrobił, nie prędko się zmieni.

Można więc powiedzieć, że z końcem dopiero co upłynionego roku rządy wszystkich trzech państw sprzymierzonych: Niemiec, Włoch i Austro-Węgier, wobec bardzo niepewnej stanęły przyszłości. W Niemczech ustawa antiprzewrotowa, w Austryi reforma wyborcza, a przesilenie gabinetowe na Węgrzech, we Włoszech skandale bankowe, — sprawiają rządom i sferom najwyższym bardzo wiele kłopotu i jutro czynią zagadkowem. Najgorszy, bez wątpienia, stan rzeczy zapanował we Włoszech, bo do niepewności politycznej dołącza się upadek finansów państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 stycznia.

(:) Wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem śp. Rodakowskiemu, rozpoczął prezydent miasta Lwowa dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej. Na tem posiedzeniu poruszono nadto kilka ciekawych spraw i tak n. p. postanowiono starać się za pośrednictwem Wydziału krajowego o uzyskanie gwarancyi krajowej dla 10 milionowej pożyczki, którą miasto postanowiło zaciągnąć, i wydelegowano osobną komisyę dla rokowania z rządem w sprawie założenia szkoły kadetów we Lwowie.

Dowodem, jak się ruch we Lwowie ożywił i ożywia, było znów odczytane na tem posiedzeniu pismo przedsiębiorstwa tramwaju elektrycznego, które stosownie do umowy zawiadamia Radę, iż dla uczynienia zadość potrzebom publiczności zamierza zakupić jeszcze sześć wozów, chociaż to przedstawia koszt co najmniej 36000 złr.! Wszystkie kwestye powyższe, chociaż pozornie natury czysto wewnętrznej i administracyjnej, budzą zainteresowanie, jako znamiona ciągłego rozwoju miasta.

Na szersze wody wypłynął wniosek radnego rabina dr. Caro, który dla ułatwienia robotnikom pozbawionym pracy, znalezienia jej, zaproponował utworzenie przy magistracie pewnego rodzaju biura informacyjnego, czyli czegoś w rodzaju istniejącej za granicą „giełdy pracy.“ Po raz wtóry to od kilku miesięcy rozlegają się na posiedzeniu Rady miasta Lwowa poważne i głęboko pojęte zdania w kwestyi robotniczej. Poprzednim razem było to przy uchwalaniu po pożyczki 10-milionowej, kiedy p. Romanowicz, a wślad za nim dr. Piętak, wyczerpująco mówili o sprawie budowy domów robotniczych, obecnie zaś uderzył w ton ten dr. Caro.

Jakgdyby dlatego, aby dzisiejszemu posiedzeniu nie brakowało niczego, coby je uczyniło zajmującem, interpelacya jednego z radnych poruszyła sprawę, którą „romantyczny“, a nierozjaśniony dotychczas półmrok pokrywa. Chodzi tu mianowicie o spadek po ś. p. Zakaszewskim, po którym pozostało prócz 112.000 złr., złożonych w sądzie, jeszcze 300.000 złr., a który cały swój majątek zapisał lwowskiemu zakładowi dla ciemnych. Tymczasem po jego śmierci cały majątek znikł, prócz sumy deponowanej w sądzie. Owóż radny wspomniany zainterpelował prezydenta, co się dalej z tą sprawą stało? P. Mochnacki odpowiedział, że wprawdzie wskutek zniknięcia majątku po ś. p. Zakaszewskim wdrożono dochodzenie sądowe, lecz je po kilku miesiącach zastanowiono, a gminie pozostała tylko kwota 112.000 złr...

Sprawa ta (bez jakiejkolwiek chęci czynienia aluzyi) przez prostą asocyacyę idei przypomina mi niedawną katastrofę z ś. p. Baworowskim, a w ślad za tem jeden szczegół, który bardzo może się przyczynić do charakterystyki tego, bądź co bądź, niecodziennego człowieka. Owóż za życia i po śmierci powszechnie się dziwiono skąpstwu s. p. Baworowskiego, który żył niemal jak nędzarz, odmawiając sobie najkonieczniejszych potrzeb. Po śmierci znaleziono wprawdzie w testamencie ustęp, iż autor jego uważał swój majątek za własność publiczną, a siebie za jego administratora, ale wiadomość ta przeszła bez wrażenia należytego. Tymczasem z tego, co Baworowski mówił do tych, którzy się z nim bliżej stykali, wynika że on to zapatrywanie brał zupełnie na seryo i że ono było powodem jego skąpstwa, jeśli to wolno tem słowem nazwać, gdyż zmarły bał się poprostu wziąć lada grosz z majątku, jak twierdził, nie swego. Na pewien czas przed śmiercią powtarzał on kilkakrotnie do swoich znajomych: „Gdybyż ten Wydział krajowy przyjął raz moją fundacyę (toczyły się właśnie wtedy o to układy), a mnie wyznaczył jakąś pensyę, bo mnie doprawdy brak środków na wszystko“. W takiem oświetleniu osławione skąpstwo zmarłego nabiera innej nieco barwy!...

Wspomnę jeszcze o obecnym sezonie teatralnym, który się odznacza niewątpliwem ożywieniem. Publiczność „przekonała się“ do teatru. Ostatnią nowością oryginalną była pięcio aktowa komedya Krzywdzica „Zdrowi i pokaleczeni“. Rzecz ta znana już Krakowie, dodam więc tylko, iż biorąc pod uwagę zdania waszych krytyków, „tajemniczy autor“ poczynił zmiany, które wyszły na korzyść sztuce. „Zdrowi i pokaleczeni“ bardzo się podobali naszej publiczności, a do tego przyczyniła się niewątpliwie znakomita gra wszystkich bez wyjątku artystów.

Syberyjska kolej.

Koniec dziewiętnastego stulecia upamiętni się dwoma olbrzymiemi przedsięwzięciami, które mają na celu połączyć z sobą oba największe na świecie oceany. Kanał panamski, o którego dojściu do skutku mimo wszystkiego wątpić nie można, połączy Ocean Atlantycki z Spokojnym tam, gdzie one najbardziej ku sobie się zbliżają, kolej zaś syberyjska, rozpoczęta na wiosnę 1892 roku, toruje sobie w tym samym celu drogę przez najrozleglejsze na kuli ziemskiej obszary.

Jako początkowy, zachodni punkt tej „wielkiej europejsko-azyatyckiej północnej kolei“ — tak się bowiem urzędownie nazywa — uważać można Petersburg, położony na wschodnim końcu zatoki fińskiej, oczywiście liczącej się jeszcze do Atlantyku, — końcowym jej punktem, wschodnim ma być Władywostok, port nad morzem japońskiem, leżący niedaleko północnej granicy Korei, a w oddaleniu 1250 kilometrów na północny wschód od Pekinu.

W powietrznej linii odległość ta wynosi 6700 kilometrów, jest przeto o jednę trzecią część dłuższa od linii z Wiednia do północnego bieguna (5.200 km.), a zaledwie o jednę czwartą krótsza od linii powietrznej z Wiednia do Nowego Jorku (7.750 km.).

W rzeczywistości zaś kolej syberyjska robi poważne zboczenia i skręty. Prawdziwa jej długość wyniesie z Petersburga 10.072, z Moskwy do Władywostoka 9.425 kilometrów.

W Europie najdłuższe linie kolejowe wynoszą: w kierunku od północy ku południu Hamburg-Neapol 2239 km., Petersburg-Odessa 2310 km, — w kierunku z zachodu na wschód Paryż-Konstantynopol 3133 km., Lizbona-Petersburg 4825 km. O tej ostatniej linii nawet Amerykanin nie wyrazi się z lekceważeniem, gdyż jego centralna kolej *Pacific* z Nowego Jorku do San Francisco ma niewiele większą długość 5357 kilometrów. Pomimo to jest ona dotąd najdłuższą na świecie koleją. Prym jej odbierze dopiero linia Petersburg-Władywostok, prześcigająca amerykańską kolej na długość o 4715 kilometrów, czyli o 90%.

Podróż koleją *Pacific* z Nowego Jorku do San Francisco pospiesznemi pociągami trwa trzy i pół dnia. Przy tej samej szybkości błyskawiczny pociąg syberyjski potrzebowałby sześć i pół dnia na przebieżenie drogi z Petersburga do Spokojnego Oceanu. O podobnej chyżości jednak (64 kilometry na godzinę) nie można tu myśleć. Już w europejskiej Rosyi koleje dość powoli jadą. Pospieszny pociąg z Petersburga do Moskwy (650 kil.) jedzie 14 godzin, tj.. z szybkością $46\frac{1}{2}$ kil. na godzinę. Z rosyjskich wykazów kolejowych atoli między innemi przekonać się można, że środkowo-azyatycki pociąg pocztowy z Usua Ada nad Morzem Kaspijskiem do Samarkandy potrzebuje przeszło 60 godzin na przebieżenie 1436 kilometrów, czyli na godzinę przebywa 24 kilometry. Większa szybkość nie dałaby się prawdopodobnie na czas dłuższy utrzymać przy syberyjskiej kolei. Można więc na tej podstawie przyjąć, że podróż do Władywostoka trwać będzie z Petersburga $17\frac{1}{2}$ dnia, z Moskwy zaś 16 dni i 22 godziny.

Wobec tego, że z Krakowa do Moskwy jedzie się obecnie pospiesznym pociągiem godzin $34\frac{1}{2}$, będzie więc możliwem po ukończeniu budującej się kolei mniej więcej w 18 dniach i 8 godzinach dotrzeć z Krakowa do wschodniej granicy Syberyi i do wybrzeży Spokojnego Oceanu.

Podróż do Moskwy, to zaledwie wstęp do tej dalekiej drogi. Z Moskwy ciągnie się ona 1500 kilometrów przez wschodnią Rosyę, przebywa Wołgę koło Sysranu przed Samarą i dosięga w pobliżu Ufy przedgórzy uralskich. Całą tę drogę znają dawno już pobudowane koleje. Przez sam Ural wiedzie niedawno ukończona kolej, mająca 427 kilometrów długości. Od Złatousta wjeżdża się w pozauralską, politycznie jeszcze do europejskiej Rosyi, geograficznie zaś do Syberyi już należącą część gubernii ufijskiej. W Czelabińsku, 2057 kilometrów na wschód od Moskwy, 3134 kilometrów od Krakowa dojeżdża się wreszcie do pierwszej stacyi właściwej kolei syberyjskiej, mając przed sobą do przebycia jeszcze 7415 kilometrów. Po pięciu dniach zatem i dziewięciu godzinach, jadąc bez przerwy z Krakowa, przebywamy zaledwie trzy dziesiąte części całej drogi.

Rozpoczyna się właściwa kolej syberyjska. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że ona wiedzie wśród mroźnych i śnieżnych stepów sybirskich. Od Morza lodowatego trzyma się ta kolej zawsze w przyzwoitem oddaleniu, a nie zbliża się do niego nigdzie na odległość mniejszą od 1300 kilometrów. Czelabińsk, stacya początkowa, leży pod $53\frac{1}{2}$ stopniem północnej szerokości, więc niżej niż n. p. Hamburg, najbardziej zaś na północ wysunięty punkt Atczyńsk ma mniej więcej położenie Kopenhagi. We wschodniej swej części od Bajkału począwszy, linia kolei trzyma się nawet w strefie, która odpowiada w Europie pasowi leżącemu między Berlinem i Pragą, w końcu zaś zwraca się zupełnie na południe i przy samym Władywostoku dosięga geograficznej szerokości Florencyi. Co prawda jednak, klimat syberyjski kapryśniejszy jest od europejskiego. W Ir-

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

Wieprzowody, 4 października.

Kochany Janie w Oleju! Upoważniam Cię niniejszem do zawiadomienia najpiękniejszych i najbardziej tkliwych Warszawianek o tem, że mogą już szlochać po mnie, rujnować w przystępie rozpaczy kunsztowne koafiury na głowach i rozdzierać na łonach łabędzich staniki, tudzież gorsety (którychby nawet za psie pieniądze handlarze podwórzowi nabywać nie chcieli), — skończyła się bowiem i pogrzebaną jest na długo moja piękność cywilna. Kędziory à la Absalon ostrzygłem przy samej skórze, zwlokłem ze siebie dostojny garnitur w popielate prążki wykwintny krawat, obywatelski kapelusz, bajeczne prawie pod względem śpiczastości kamaszki, wszystko jednem słowem, co cztery miesiące temu, z tyle forsownym ekspensem wymowy, zdołałem wyłudzić na kredyt od największego w tych czasach idealisty, pana Lejzora Klamki. Członki moje spuszczono w głębinę wańtucha, rozszczepionego, w kształcie nogawic, pierś zapięto na haftki w mundur, wiotką kibić ściśnięto pasem skórzanym, delikatne stopy umieszczono w butach, przypominających (co do rozmiaru) lekkie armaty polowe, w butach rzeczywiście niezwykłych, które zresztą bez wielkiego natężenia mięśni dolnych kończyn mogę przenosić z miejsca na miejsce, a głowę przykryto okrągłą czapką bez daszka, lekką jak spódniczka baletnicy. Strój ten cokolwiek za mocno śmierdzi jeszcze dziegciem i kwasem karbolowym, a te zapachy osłabiają siłę i tęgość mojego ducha, pogrążając go w przemijające, prawda, niemniej wszakże bolesne złudzenie, że jestem aptekarzem. Karabin na ramię, tornister na plecy i — *wo front!*

List Twój odebrałem na dwa dni przed wyjazdem do Wieprzowodów (czy Wieprzowód, a najwłaściwiej: — do miasta *Wiepriewy Wody)*. Niepotrzebnie zawracasz mi głowę, namawiając do wstąpienia na medycynę w tej Warszawie. Mówiłem Ci już, — no, milion, nie milion, — ale co najmniej dwadzieścia razy, że mam abominacyę do krajania przegniłych trupiąt, że muszę odsłużyć wojskowość, jeśli chcę wyjechać za granicę i otrzymać paszport, że wreszcie umiejętności cesarsko-warszawskie już mi się nosem i uszami wylewają. Chcę być mechanikiem, chemikiem, czy tam technikiem, a czegóż ja się nauczę w waszej budzie? Uczęszczania na maszkarady ze szpadą u boku? Wolę defilować ze „sztykiem“ u boku, bo przynajmniej raz na zawsze pozbędę się obowiązku służenia w wojsku, coby mię w każdym razie czekało po ukończeniu studyów. Takie są moje pozycye. A ty znowu swoje... Teraz już klamka zapadła.

Co prawda, kiedy nadeszła decyzya generała korpusu, zezwalająca na moje wstąpienie w szeregi obrońców wielkiej ojczyzny, serduszko mi się ścisnęło. Ale ponieważ jeden z pierwszych artykułów katechizmu żołnierskiego nakazuje zachowywać wszędzie i zawsze wygląd rzeź i i dziarski, zmuszam tedy ciągle do rzeźkości mojego ducha. Co będzie, to będzie! Zdaje mi się, że jedyną moją przyjemność w tym grodzie stanowić będzie odczytywanie Twoich listów. Masz tedy pisywać obszernie, przytomnie i rozsądnie. Masz wysyłać pocztą książki, jakich zażądam. Koszta zwrócę. Masz w swem prześmierdłem trupami sercu zachować niezajęte *logement*, jakie mi się z prawa należy, jako staremu koledze i druhowi.

Twój

Maurycy

junkier 43 Astrachańskiego pułku piechoty.

* * *

10 października.

Nie otrzymałem odpowiedzi na list wysłany stąd przed kilkoma dniami, zaczynam jednak drugi w nadziei, że zdołasz oderwać się od skalpeli, aby napisać słów parę. Takie tedy jest położenie. Wieprzowody, jak świadczą wszystkie podręczniki geografii, jest to miasto powiatowe w gubernii siedleckiej. Z natury rzeczy wynika, że takie miasto posiadać musi naczelnika powiatu, popa, księdza katolickiego, rabina, wielką ilość „knotów“, czyli referentów, kontrolbrów, poborców, oraz zwyczajnych kancelistów w dziurawych butach i z wielkiemi gwiazdami na czapkach. I tak jest w istocie. Kwiatem, ozdobą i żywiołem miasta są oficerowie i, nie chwaląc się, żołnierze. Zastanów się uważnie, o rozpruwaczu umarłych, coby się stało na świecie, gdyby pewnego pięknego poranku zabrakło wogóle oficerów i żołnierzy. Nie będę cię straszył skutkami ogólnemi i powiem krótko, coby się stało w Wieprzowodach. Po prostu w mieście tak pięknem, tyle obiecującem, upadłaby i roztłukła się na drobne kawałki cywilizacya. Zostałoby kilkuset ogłupiałych drobnomieszczan, trzy razy tyle żydów, nie należących do żadnej klasy społecznej, garstka niewiast, której nazwiska wymieniać nie będę przez wzgląd na anielską niewinność Twej duszy, — i ruiny. A teraz, dzięki Bogu, miasto jest pełne, kwitnie, że tak powiem, przemysł, i wre handel. Instytucye użyteczności publicznej, począwszy od pierwotnych i sielankowych nieco szynków, a kończąc na knajpach, w zupełności odpowiadających swemu celowi, rozweselają umysły mieszkańców; w magazynach strojów damskich siły miejscowe produkują wielką ilość tiurniur, nieznanych zupełnie co do kształtu i wielkości żadnemu z miast Europy — powstają hotele, koszary, cerkwie i tylko patrzeć, rychło ukażą się instytuty wesołości publicznej z zakresem szerokim, zupełnie odpowiadającym wymaganiom ludzi kultury.

Miasto leży w kotlinie, otoczonej niskiemi wzgórzami nad melancholijną rzeczułką.

W rynku głównym stoi kolosalna cerkiew, przerobiona umiejętnie ze starego klasztoru chytrych Jezuitów. Jest to gmach z ciosowego kamienia w stylu czysto gotyckim. Posiadał niegdyś dwie wieże wysmukłe i strzeliste. Wieże te poutrącano u góry, a na ich szczytach postawiono niewymownie efektowne, złocone kopuły bizantyjskie. Na przeciwnym końcu rynku leży w gruzach drugi zabytek ultramontanizmu, były klasztór Dominikanów, a może nawet samych Benedyktynów.

Wieża tego trupa znudziła się już dawno wyczekiwaniem na reperacyę i runęła. Stos gruzu zasypał bramę w wysokim murze, okalającym to gniazdo mnisie, i część rynku. Trochę rumowiska podgarnięto, część koła wozów wgniotły w błoto, a reszta leży, oczekując na rozpadnięcie się całego gmachu. Sklepienie kościoła jeszcze stoi. Wysoko, w kątach śmiałych ostrołuków ścielą sobie gniazda jaskółki i kawki, a w przedsionkach i zakrystyach znajduje schronienie ta właśnie kategerya kobiet, nazywaniem której nie chcę obrażać Twych uczuć barankowo-niewinnych. Najpryncypalniejsza z ulic miasta podnosi się łagodnie w górę i prowadzi do kościoła parafialnego. Na rogu tej ulicy i rynku, tuż obok talerzyków kołyszących się wiekuiście nad zakładem felczerskim pana Jojny Baszmakowa (słyszał kto coś podobnego? — Baszmakowa!) mieści się pierwszorzędna restauracya, utrzymywana od niepamiętnych czasów przez rodzone siostry — Alinę i Angelę Kupferschmidt. Tam właśnie odżywiam mój strudzony mustrami organizm. Jestem w fatalnem położeniu, nigdy bowiem jednej z tych starych Niemek odróżnić od drugiej nie mogę. Nieraz ogarnia mnie nawet podejrzenie, że babiny w jakimś nieczystym celu poprostu jedna drugą udają. Czyż wypada mieć tak zupełnie podobne i tak małe głowy z tak misternemi rysami? Są to literalnie dwie uwiędłe cytryny, otoczone fiokami z siwiejących włosów, umieszczone na dwu suchych kadłubkach, odzianych w dziewicze, brązowe sukienki ze skromnemi tiurniurami. Na powitanie wojownika wkraczającego do „*Cafee*“ podnosi się zazwyczaj żółta twarzyczka ukryta w cieniach szynkwasu, pochyla się z figlarną kokieteryą, a usteczka szepczą z bezmyślnie dobrotliwym uśmiechem:

— *Guten Tag, gaspadin aficer!...*

(C. d. n.)

kucku termometr wskazuje latem 18 i więcej stopni ciepła, w styczniu natomiast spada do stopni dwudziestu i kilku niżej zera. Faktycznie atoli przestrzeń, którą nowa kolej przerzyna, to południowa Syberya, przypominająca w miesiącach od maja do września swemi lasami i stepami dziewicze okolice Kanady. W podróży nie zabraknie więc rozmaitości wrażeń, zwłaszcza że więcej niż przez połowę drogi wije się kolej po kraju górzystym, obfitującym w prawdziwie piękne widoki.

Z licznych sekcyj równocześnie w r. 1892 na wszystkich punktach rozpoczętej budowy niektóre dziś już są w ruchu. I tak przedewszystkiem skrajno zachodnie skrzydło tej kolei, linia długości 794 kilometrów wiodąca od Czelabińska przez bagniste lasy i stepy między rzekami Tobolem, Iszymem i Irtyszem do Omska. Także w przyległej drugiej połowie zachodnio syberyjskiej sekcyi, ciągnącej się doliną Omu wśród rozległych lasów do miasta Kolywań nad Obem (613 kilom.) są już częściowo szyny położone tak, że ruch kolejowy może już w r. 1895 będzie otwarty. Aż dotąd — 200 kilometrów przed Tomskiem — tor bieży równiną. Tuż jednak poza olbrzymim Obem rozpoczynają się przedgórza granicznych gór sybirsko-mongolskich. Tomsk nad Obem, Krasnojarsk nad Jenissejem, Niżnyj Udińsk są głównemi stacyami tej 1850 kilom. długiej sekcyi środkowo-syberyjskiej, która wreszcie niedaleko Angary skręca na południe i dobiega do Irkucka, liczącego dziś 50 000 mieszkańców. I ta część jest miejscami gotową tak, że zachodnia jej połowa w r. 1896, wschodnia w r. 1898 będzie już mogła być prawdopodobnie do użytku oddaną.

Największe trudności piętrzą się przy budowie dalszych części kolei, od Irkucka począwszy, nad których trasowaniem wysila się inżynierya. Chodzi tu przedewszystkiem o linię 85 kilom. długą z Irkucka wzdłuż Angary do Bajkału i o 215 kilometrów kolei, okrążającej to „morze syberyjskie“, stromemi górami obramowane. Z portu Missowskaja nad Bajkałem będzie prawdopodobnie poprowadzona odnoga kolei do słynnych handlem herbatą miast Kiachty i Majmaczynu, z którą Chińczycy mogliby połączyć kolei przez Gobi do Pekinu. Chińska ta linia co do długości równałaby się mniej więcej linii Berlin-Neapol, w Azyi przeto uchodziłaby jeszcze mogła za „mniejszą“ kolej.

Wielka kolej syberyjska wieść będzie z portu Missowskaja przez miasto Czita, dalej doliną Szilki wśród rozległych obszarów nerczyńskich kopalń srebra, do min złota w Karze, gdzie zesłańcy carowi rok rocznie blisko milion reńskich z ziemi w złocie wydobywają. Na wschód od tych kopalń wstępuje kolej w północny brzeg Amuru i ciągnie się wzdłuż granicy rosyjskiej Syberyi i chińskiej Mandżuryi, w której południowym pasie Japończycy obecnie wojenne laury zdobywają. Od Missowskaja do Amuru linia wynosi znowu 1603 kilom., podróżny znajduje się wprost na północ od Pekinu.

Dalej na wschód trzyma się kolej Amuru, przejeżdża przez Błagowieszczyńsk do Chabarowki, a cała ta linia od Irkucka 3397 kilom. długa, znajduje się jeszcze obecnie w stadyum trasowania. Natomiast od Chabarowki, gdzie kolej rozstaje się z Amurem i bieży na południe ku granicznej rzece Ussuri, 403 kilometry do stacyi Grafskaja są już zupełnie wytrasowane, a 358 kilom. długa końcowa wschodnia sekcya kolei do Władywostoku jest już nawet częściowo w ruchu.

Ogółem więc z 10 500 kilom., oddzielających Kraków od Władywostoka, 4237 kilometrów jest już w ruchu, 2866 kilom. ma być do r. 1898 ukończonych, a reszta 3397 kilom. będzie zapewne z końcem bieżącego stulecia gotowa.

Cywilizacyjna doniosłość tej europejsko azyatyckiej kolei jest olbrzymia.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 3 stycznia.

Jutro wniesione będzie w Sejmie przedłożenie rządowe, zawierające dwa projekty, jeden „o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci“, który zmienia częściowo ustawę z dnia 2 maja 1873 roku, i drugi, zmieniający niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 25 czerwca 1873 roku. Sejm zajmował się już tą sprawą i powziął stosowną uchwałę na posiedzeniu 15 lutego 1894 roku, jednak uchwała ta nie uzyskała sankcyi monarszej z powodu, że nie dość jasno w niej było określone prawo obszarów dworskich do reprezentacyi w Radzie szkolnej miejscowej i z powodu, że ustawa, uchwalona przez Sejm, każdej grupie o odrębnych interesach dawała prawo *veta* względem uchwał miejscowej Rady szkolnej. Z tego powodu rząd wystąpił obecnie z odpowiedniem przedłożeniem.

Do ważniejszych postanowień pierwszego projektu należy to, które zaprowadza obowiązkowo szkoły wydziałowe męskie i żeńskie w 32 największych miastach Galicyi. Dalej dzieli on dotychczas jednolitą naukę dopełniającą na rolniczą i handlowo-przemysłową, którą jeszcze się ma specyalizować. Wiek dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, miałby się odtąd zaczynać z siódmym rokiem życia; nadzór zaś nad frekwencyą uczniów spełniać ma Rada szkolna okręgowa, a nie miejscowa. Projekt zajmuje się także potrzebą wyższego zakładu naukowego dla dziewcząt. Nie ma to być gimnazyum klasyczne, ale „wyższa szkoła wydziałowa“ z kursem sześcio-letnim, której „surogatem“, jak się projekt wyraża są już dziś kursa dodatkowe, istniejące przy niektórych szkołach wydziałowych.

Nakoniec pominąć nie można, iż projekt zajmuje się kwestyą uzyskania fachowych nauczycieli dla nauki dopełniającej i polepszenia płacy nauczycieli w takich szkołach.

Projekt drugi zajmuje się przedewszystkiem uregulowaniem prawa reprezentacyi rozmaitych sfer w Radzie szkolnej miejscowej, przyczem bardzo zacieśnia zakres jej władzy oświadczając, iż zadanie jej polega na tem, ażeby szkołę popierać, a nie w niej rządzić. Rządy w szkole należą do Rady szkolnej okręgowej i do inspektora okręgowego.

Z kolei w pierwszem czytaniu złożono Izbie piętnaście sprawozdań Wydziału krajowego, w najrozmaitszych kwestyach, między niemi „Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1893, ostatnie już „Zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego“, sprawozdania Rady szkolnej krajowej i inne. Nakoniec przyjdzie dziś kolej na pierwsze czytania wniosków: p. Barwińskiego, p. Merunowicza i p. Romańczuka. Wnioski dwóch pierwszych podaliśmy już dokładnie, wniosek zaś p. Romańczuka, domagający się rozszerzenia prawa wyborczego i zmiany ordynacyi wyborczej opiewa: „Sejm rady uchwalić:

„I. Wybory posłów w gminach wiejskich odbywają się bezpośrednio, miejscem wyboru jest każda gmina administracyjna.

„II. Prawo czynnego wyboru w miastach i w gminach wiejskich otrzymują jeszcze następujący pełnoletni obywatele austryaccy:

„1. Wszyscy, którzy opłacają jakikolwiek podatek bezpośredni;

„2. Wszyscy, którzy mają stałe zajęcie w pewnym zawodzie i prowadzą własne gospodarstwo domowe, a przytem albo odbyli służbę wojskową, albo są głowami rodziny, składającej się co najmniej z 4 osób, albo umieją czytać i pisać w jednym z języków krajowych, mają prawo wyborcze w tej gminie, na której obszarze przynajmniej jeden rok są zamieszkali.

„III. Liczba posłów z miast zostaje powiększoną w ten sposób, ażeby większe miasta z charakterem stanowczo miejskim, jak Podgórze zwłaszcza zaś takie, które przy wyborze posłów do Rady państwa wciągnięte są do kuryi miejskiej, jak Brzeżany i Złoczów, Buczacz i Śniatyn, wykluczone zostały z gmin wiejskich i wybierały w kuryi miast, a w takich miastach, które obecnie mają za małą reprezentacyę, ażeby liczba posłów została powiększoną.

„IV. W kuryi gmin wiejskich takie powiaty które mają nad 100.000 ludności, wybierają dwóch posłów w dwóch osobnych okręgach wyborczych“.

Oprócz tego wypracował już Wydział krajowy wzorowy statut dla kas oszczędności. Wydział krajowy przedłożył ponowne sprawozdanie w przedmiocie zakładania powiatowych i gminnych kas oszczędności na podstawie nowego wzorowego statutu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Przeciw wydanemu przez ministerstwo wzorowemu statutowi wystosował Wydział krajowy przedstawienie do ministerstwa, domagając się zmian niektórych postanowień, a gdy przedstawienie to nie odniosło żadnego skutku, postanowił Wydział krajowy odmawiać swego zezwolenia na udzielanie ze strony powiatów gwarancyi za powiatowe kasy oszczędności i zarazem wezwał wydziały powiatowe, iżby tej samej zasady przestrzegały odnośnie do powstać mających gminnych kas oszczędności. Takie stanowisko Wydziału krajowego, zajęte wobec nowego wzorowego statutu, musiało spowodować zastój w rozbudzonej już akcyi do stwarzania nowych kas oszczędności, co oddziałać musi na stosunki ekonomiczne kraju.

Chcąc temu złemu zaradzić, Wydział krajowy przedkłada Sejmowi do uchwały wnioski o wezwanie rządu: a) aby z nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych kas oszczędności uchylił dodatkowe postanowienie, według którego kasy oszczędności nie mają być zakładami gminnemi, względnie powiatowemi, lecz instytucyami samodzielnemi, jedynie pod kontrolą powiatu zostającemi; b) aby wstawił napowrót do statutu postanowienie, że co do ważności i zapadania uchwał wydziału kasy, obowiązywać mają odnośne postanowienia ustawy gminnej, względnie ustawy o reprezentacyi powiatowej; c) aby uchylił dodatkowe postanowienie, iż pożyczki z takich kas udzielane być mogą krajom powiatom i gminom tylko za uzyskaniem poprzednio zezwolenia władzy politycznej; d) wreszcie, aby uchylił ograniczenie wkładek do 1 złr. zamiast do 25 ct., oraz postanowienia, iż stopa procentowa od wkładek ma być tem niższą, im wyższy kapitał złożony został.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 stycznia.)

Przewodniczył prezydent m. p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytał wniesione do Rady pisma: 1) p. Józefa Miaskowskiego II weterynarza gminy o zamianowanie go stałym weterynarzem z podwyższeniem płacy 2) Dyrekcyi galicyjskiego zakładu dla ociemniałych o subwencyę. Pisma przekazała Rada odnośnym sekcyom.

R. m. dr. Kohn zabrawszy głos wyraża ubolewanie i nazywa napaścią na komitet izraelicki, zajmujący się żywieniem dzieci, uczęszczających do szkół ludowych na Stradomiu i Kazimierzu pismo wydane przez chrześcijański komitet opieki nad głodnemi dziećmi, ze względu, iż w piśmie owem ogłoszonem drukiem, lecz nie w dziennikach i rozsyłanem z prośbą o składki na rzecz chrześcijańskich ubogich dzieci, ma się zdaniem mowcy znajdować ustęp ową napaść wyrażający. Dr. Kohn zaznacza, iż komitet izraelicki od lat sześciu wydaje w zimowych miesiącach po 650 obiadów dziennie dla dzieci bez różnicy wyznania, a faktem jest, iż z obiadów tych korzysta 150 dzieci chrześcijańskich. Ze względu, iż gmina subwencyonuje komitet izraelicki kwotą 600 złr. rocznie, dr. Kohn prosi prezydenta, aby zechciał rozpostrzeć kontrolę celem przekonania się, iż kwota przez Radę ofiarowana, nie jest źle używaną.

Początek przemówienia dr. Kohna dla większości członków Rady całkiem nie był zrozumiały tak, iż kilku pp. radców podążyło do dziennikarskiego stołu, aby się poinformować, o co właściwie rozchodzi się mowcy, gdyż owa omawiana odezwa chrześcijańskiego komitetu głodnych dzieci nikomu na razie nie była znaną. Pewien rodzaj osobistego rozdrażnienia, jaki towarzyszył dr. Kohnowi w przemówieniu, wywarł także ten skutek, iż członkowie Rady dążyli do mowcy, aby przeczytać inkryminowany ustęp.

Bezpośrednio po dr. Kohnie nikt w tej sprawie nie zabrał głosu, lecz po załatwieniu innej sprawy, przybył spóźniwszy się nieco dr. Jordan, prezes chrześcijańskiego komitetu głodnych dzieci, a poinformowany o przemówieniu dr Kohna, zażądał głosu dla wyjaśnienia.

Przedewszystkiem wyraził dr. Jordan głębokie zadziwienie, iż sprawy dobroczynnego komitetu głodnych dzieci aż do Rady doszły w formie niepraktykowanej. Dalej przypomniał, iż przed paru laty, gdy Rada miasta na rzecz chrześcijańskiego komitetu chciała udzielić subwencyę 1000 złr, on, dr. Jordan, jako członek Rady i prezes tegoż komitetu, zrzekł się tej sumy, a prosił tylko o sto złr., dlatego, iż ufał w dobroczynność publiczną na taki cel i jednocześnie pragnął, aby gmina skromniejszą ofiarą zaznaczała, iż popiera podjęte przez komitet cele. Jak we wszystkiem, tak i w tem zadaniu zapał ofiarności publicznej z biegiem lat ostygł, tem więcej gdy przeciw pomocy ubogim głodnym dzieciom w tej formie okazywanej, drukowano nawet artykuły, uważając działalność komitetu za zasiewy socyalistycznych tendencyj. (Artykuły te zamieszczał *Czas*. Przypisek sprawozdawcy.) Aby pośrednio odpowiedzieć na owe artykuły i spotęgować ofiarność publiczną, prosił dr. Jordan wiceprezesa komitetu ks. kanonika Spisa o zredagowanie odezwy nawołującej do składek. Odezwa taka istotnie została wydaną, lecz ażeby ktoś przez 10 lat nad nią myślał, nigdy nie dopatrzyłby się w niej niechęci, tem mniej napaści na izraelicki komitet. Przeciwnie, jako zażenowanie chrześcijan trzy razy liczniejszych w mieście od izraelitów, w odezwie zaznaczono właśnie, iż smutnym to jest dla nas objawem, gdy chrześcijańskie dzieci z ofiarności izraelitów w znacznej mierze korzystają, bo o wyżywieniu swoich głodnych ubogich dzieci sama chrześcijańska ludność bardziej niż w ostatnich czasach pamiętać powinna. Tylko wdzięczności wyrazem dla izraelickiego komitetu i rodzajem zawstydzenia dla chrześcijan była odezwa, a już dziwnie naciągać potrzeba słowa w niej zawarte, aby się w nich chcieć dopatrzeć cienia niechęci przeciw izraelitom.

Przemówienie dra Jordana przyjęła Rada oklaskami, poczem, gdy dr. Kohn żądał ponownie głosu, większość Rady oświadczyła się przeciw dalszej w tej kwestyi dyskusyi. Dr. Kohn uporczywie głosu żądał, twierdząc, iż byłoby to pogwałceniem wolności słowa gdyby mówić nie mógł.

Prezydent wyjaśnia, iż skoro Rada dyskusyi sobie nie życzy, on głosu udzielić nie może. Hr. Wodzicki podziela poglądy prezydenta. Dr. Rosenblatt oznajmia, iż z oświadczenia dra Jordana jest zupełnie zadowolony (*brawa*) lecz sądzi, iż dr. Kohn powinien otrzymać swobodę głosu. Tego zdania jest także dr. Styczeń, poczem dr. Kohn zabiera głos i oświadcza, iż nie mówił o obrazie uczuć żydowskich, lecz prosił tylko, aby prezydent kontrolował instytucyę, której Rada udziela subwencyę, t. j. izraelicką kuchnię dla głodnych dzieci szkolnych.

R. m. dr. Rosenblatt, jako nagły wniosek przedkłada żądanie udzielenia chrześcijańskiemu komitetowi kwoty 600 złr. subwencyi zamiast 200, które niedawno przy budżecie uchwalono, tak, aby oba te komitety równemi kwotami były subwencyonowane.

R. m. Birnbaum, jako referent tego działu budżetu, wyjaśnia, iż dlatego tylko 200 złr. dla chrześcijańskiego przeznaczono komitetu, że dawniej nie żądał on wyższej subwencyi. Hr. Potocki wnosi o zamknięcie dyskusyi. Dr. Propper popiera nagłość wniosku, lecz w przemówieniu zaznacza, iż izraelicki komitet żywiąc 150 dzieci chrześcijańskich, świadczy im większe miłosierdzie aniżeli na to wystarcza kwota 600 złr. subwencyi gminnej. Przemówienie to wywołuje poruszenie w sali i objawy niezadowolenia tak iż prezydent parę razy dzwonkiem nawołuje do porządku.

Dr. Kohn oświadcza, iż nie ma nic przeciw subwencyi, lecz należy w myśl regulaminu odesłać sprawę do sekcyi.

Dr. Jordan prosi, aby subwencya była udzieloną a obojętnem mu jest czy natychmiast, czy na wniosek sekcyi zaś drowi Propperowi z powodu wzmianki o miłości chrześcijańskiej odpowiada: „Zostaw nam kochany panie naszą miłość, a panowie zostańcie przy swojej“. (*Brawa*)

W konkluzyi Rada uchwaliła wniosek dra Rosenblatta, t. j. przyznała subwencyę 600 złr. chrześcijańskiemu komitetowi głodnych dzieci.

Dyskusya powyższa zajęła bardzo wiele czasu, a cechował ją ton rzadko na szczęście pojawiający się na obradach Rady, — ton pewnych niechęci i całkiem niepotrzebnego rozdrażnienia.

Przed zabraniem głosu przez dra Jordana załatwiła Rada wnioski przedłożone imieniem sekcyi szkolnej przez dra Zolla. Referent w dłuższem przemówieniu opowiedział rezultaty konferencyi swojej odbytej we Lwowie z wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej w sprawie pozostawienia gminie prawa nadawania prezenty na posady nauczycielskie w tych szkołach miejskich, których całkowite koszta utrzymania ponosi gmina, oraz wyniki obrad sekcyi szkolnej w tejże sprawie. Nadmienił nadto, iż niezadługo trzy szkoły ludowe krakowskie zamienione będą na wydziałowe mianowicie szkoły: na Smoleńsku, na ulicy Dietlowskiej i pod Zamkiem. Szkołami, w których gmina i na przyszłość nadawać będzie prezenty na posady nauczycielskie z XVIII istniejących są następujące:

1) Szkoła wydziałowa żeńska koszta utrzymania 9 866 złr.; 2) II pospolita św. Barbary złr. 3 665 złr.; 3) IV na Smoleńsku 5 621 złr.; 4) VI żeńska na Kazimierzu 6.144 złr; 5) VII na Kleparzu 6.154 złr.; 6) VIII na Piasku 3.313 złr.; 7) IX pod Zamkiem żeńska 6 154 złr.; 8) XIII na ulicy Studenckiej 4.731 złr; 9) XIV żeńska 5-klasowa na ul. Garbarskiej 4.731 złr.; 10) XVI na ulicy Dietla 5 274 złr.; 11) XVII na ulicy Dietla 4 290 złr. Razem koszta utrzymania 59 943 złr.

Tak więc liczba tych szkół zmniejszyła się o 7 Przedłożone wnioski Rada uchwaliła, jak również zgodziła się na zniesienie w myśl reskryptu Rady szkolnej funduszu szkolnego okręgowego.

Z porządku dziennego r. m. Gejsler przedłożył budżet Sukiennic, który Rada uchwaliła, poczem na wniosek r. m. Rottera, zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia.

Po przerwie świątecznej Sejmy podjęły pracę na nowo. W sejmie dolnoaustryackim uzasadniał wczoraj poseł Mitsche projekt swój ubezpieczenia włościan na życie. Poseł ten, zbadawszy dokładnie ciągłe skargi na zadłużanie się rolników i ciężary hipoteczne, gniotące drobnych posiadaczów ziemi, doszedł do przekonania, iż głównym powodem złego są spadkowe działy. Przy nich, aby pokryć koszta sądowe i administracyjne spadkobiercy zadłużają się na lichwiarskie najczęściej procenty, a z takich długów wybrnąć potem jest im bardzo trudno. Mniema on, że zaprowadzając ubezpieczenie na życie głów rodziny i zachęcając doń interesowanych, można będzie w znacznej części usunąć złe; kwoty bowiem wypłacane będą skuteczną pomocą w pokrywaniu kosztów spadkowych i dadzą przytem do rąk spadkobierców źródło i sposób ocalenia się od pożyczek. Według dokładnych obliczeń przy licznym udziale stanu włościańskiego w ubezpieczeniach na życie, można będzie przy rocznej przeciętnej premii 25 złr. osiągnąć kapitał ubezpieczony około 1000 złr., z którego pierwsze potrzeby rodziny będą mogły być pokryte. Wspomniany poseł sądzi nareszcie, że nawet najuboższy rolnik byłby w stanie z dochodu swego gospodarstwa tę kwotę 25 złr. uiszczać bez uszczerbku dla siebie i swoich.

Sądzimy, że analogiczny projekt, zastosowany oczywiście do ekonomicznego stanu naszej ludności wiejskiej, byłby i w Galicyi bardzo pożądany. O tem, co prawda, żeby najuboższy włościanin płacił przeciętnie roczną premię 25 złr., nie może być u nas mowy, ale też chodzi nie o szczegóły, lecz o myśl samą, w zasadzie zdrową i w skutkach zbawienną.

Sejm w interesie całego kraju, a z drugiej strony krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w interesie własnym powinnyby ująć tę sprawę w swe ręce i doprowadzić ją rychło do pomyślnego załatwienia. Jako zasadę wystarczyłoby może przyjąć przeciętną premię 5 złr. dla uzyskania kapitału ubezpieczonego w kwocie 200 złr., a jeśliby ucierpiały na tem karczmy i zagraniczne towarzystwa asekuracyjne, wzmógłby się jednak z czasem niewątpliwie ogólny dobrobyt ludu, a wraz z nim jego samowiedza i oświata

Dziennik ustaw państwowych obwieścił sankcyonowaną ustawę o kolejach lokalnych.

Dr. Jan Skarda, członek czeskiego Wydziału krajowego, o którego zgonie podaliśmy wczoraj wiadomość, rozwijał od roku 1861 nieprzerwaną działalność polityczną. Przez długi czas należał do obozu staroczeskiego, po roku 1891 opuścił go i utworzył osobną grupę polityczną, na której czele sam stanął, a która zajmowała stanowisko pośrednie między Staro- i Młodoczechami. Z zawodu adwokat, zajmował się też skrzętnie pracą literacką. Skarda był założycielem czeskiego Towarzystwa prawniczego, oraz jednym z założycieli *Narodnego Divadla*.

Austryacka Izba panów otrzymać ma wkrótce poważną liczbę nowych członków, mianowanych przez cesarza. Dzienniki wiedeńskie wymieniają między kandydatami do *pairschubu* posła dr. Marchwickiego, tudzież byłych ministrów Gautscha i Steinbacha.

Cesarz nie odjechał jeszcze wczoraj do Budapesztu. Opóźnienie to tłómaczą nowemi trudnościami, jakie się wyłoniły w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Khuen-Hedervary konferuje nieustannie z wybitnymi członkami stronnictwa liberalnego, dotąd jednak nie wiadomo, czy on, czy Banffy będzie przyszłym premierem.

Magyar Hirlap podaje rzekomo z najlepszego źródła bardzo nieprawdopodobną wiadomość, że minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky opuści wkrótce swoje stanowisko, gdyż korona ma być niezadowoloną z zachowania się jego w ostatnich czasach. Następcą jego miałby zostać wspólny minister skarbu Kallay. Wspomniany dziennik zaznacza, że niedawne audyencye Kallaya u cesarza nie odnosiły się do spraw węgierskich, lecz właśnie do zamierzonej zmiany w kierownictwie spraw zagranicznych, która nastąpi bezpośrednio po załatwieniu przesilenia gabinetowego.

Za prawdziwość tego doniesienia odpowiedzialną jest oczywiście redakcya *Magyar Hirlap'u*, której kierownik, poseł Juliusz Horvath, niedawno w Sejmie ostro wystąpił przeciw Kalnoky'emu z zarzutem niepowołanego mięszania się w sprawy węgierskie.

Z półwyspu bałkańskiego.

Cankow powraca więc do Sofii, korzystając z udzielonej mu amnestyi. Osobna deputacya, na której czele stanął Trojkovicz, redaktor organu Cankowa *Saglasie*, wyjechała po niego do Belgradu, aby go przywieźć do kraju wraz z zięciem Luckanowem.

Natomiast sędzia śledczy trybunału wojennego w Sofii zażądać miał uwięzienia Stambułowa, podejrzanego o rzekomy współudział w zamordowaniu Belczewa. Wiadomość ta dotąd nie sprawdzona.

W procesie Gjakovicza i Mirkovicza, o którego rozpoczęciu w Belgradzie wspomnieliśmy wczoraj, przesłuchany został osławiony przywódca hajduków, Stefan Basztovan, którego sprowadzono pod silną eskortą żandarmów. Basztovan zeznał, że oskarżeni wynajęli go do otrucia króla Aleksandra i dostarczyli mu nawet trucizny. Gdy jednak zobaczył młodziutkiego króla, taka go litość zdjęła że zamiaru zbrodniczego zaniechał Świadek zaklinał się, że mówi najświętszą prawdę, choć ma na swem sumieniu wiele zbrodni i ofiar ludzkich. Widok bandyty, który przez długi czas był postrachem kragujewackiego okręgu, sprawia niemiłe wrażenie. Rozprawa potrwa niedługo.

Reskrypt carski do hr. Szuwałowa.

Prawit. Wiestnik ogłasza reskrypt cara Mikołaja do hr. Pawła Szuwałowa, generał-gubernatora warszawskiego. Reskrypt ten brzmi, jak następuje:

„Hrabio Pawle Andrzejowiczu! Spoczywający w Bogu rodzic mój, oceniając według istotnej wartości świetne wojskowe czyny pańskie, oraz wybitne zdolności pańskie, zamianował pana w 1885 na ważne stanowisko nadzwyczajnego i pełnomocnego posła przy Jego Cesarskiej Mości cesarzu niemieckim i królu pruskim. Przeszło dziewięcioletnia działalność pańska na polu dyplomacyi usprawiedliwiła pod każdym względem okazane panu wysokie zaufanie i pokładane w panu nadzieje W ciągu całego tego czasu, jako wierny i gorliwy wykonawca planów swojego monarchy, stałeś pan na straży przyjacielskich stosunków, łączących oddawna Rosyę z sąsiedniem potężnem mocarstwem, i tem przyczyniłeś się do powodzenia wysokiego i dobroczynnego zadania utrwalenia powszechnego pokoju, tyle drogiego tak sercu mojego niezapomnianego rodzica, jak i mojemu.

„Powoławszy pana obecnie w widokach pożytku państwa na równie ważne stanowisko generał gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, czuję potrzebę wynurzenia panu zarówno serdecznej mojej wdzięczności za dzielną służbę pańską tronowi i ojczyźnie, jak i przeświadczenia mojego o skuteczności trudów, jakie pan odtąd poświęcać będziesz dla dobra i pomyślności kraju, powierzonego pańskiemu zarządowi.“

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu poufnem przyjęła wniesione przez dyrektora budownictwa miejskiego, p. Janusza Niedziałkowskiego, podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku, a nadto uwolniła ze służby w magistracie p. Ludwika Turnaua, radcę magistratu, i p. Gromczakiewicza, komisarza obwodowego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli Polacy w Wiedniu 5 złr.

Z. Z. złożył dla Tow. „Szkoły ludowej“ 50 ct., na gimnazyum cieszyńskie 60 ct, na szkołę polską w Biały 1 koronę.

P. Obmiński z Żmigrodu nadesłał 1 złr.

Towarzystwo z handlu J. Dymnickiego w Jaśle 1 złr. 50 ct

Kasa oszczędności miasta Jasła przesłała 25 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 10 złr. na szkołę polską w Biały.

K. W. z Brzeska po 2 złr. 50 ct. na gimnazyum cieszyńskie i szkołę bialską

P. A. Puchalski z Andrychowa zebrał przy zaślubinach p. J. Haara z panną Leonorą Sztambergerówną 13 złr. 14 ct., którą to kwotę przeznaczono w połowie na szkołę w Biały, w połowie zaś na gimnazyum w Cieszynie.

Na rzecz miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ zebrał p. Michał Huza w Ciężkowicach od znajomych zamiast powinszowań noworocznych 4 złr. 20 ct.

P. Antoni Tylko z Tenczynka złożył 1 złr. na szkołę polską w Biały.

P. Ożimek z Dąbrowy po 1 złr. na szkołę bialską i gimnazyum cieszyńskie.

Po 1 złr. na Tow. „Szkoły ludowej“, gimnazyum cieszyńskie i szkołę polską w Biały złożył p. Stanisław Bartynowski.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli nadto p. Adolf Voyhinger w Tarnowie 5 złr, p. Smolecki tamże 1 złr., Witołd Rogoyski tamże 5 złr, Z. R. zebrane w Tarnowie 2 złr. 50 ct., p. Wiktor Konopacki ze składki 1 złr. 30 ct., p. Edward Waszkowski z Boguchwały 6 złr. 10 ct., Towarzystwo kasynowe w Staremmieście zebrane w dniu Sylwestra 4 złr. 32 ct., p. Jaroń 50 ct.

Na szkołę polską w Biały. Na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz, skarbniczki krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, wpłynęły następujące dary: Od Warszawianek 4 rs., od ks. Stanisława K. z Warszawy 2 rs, od Jadwigi K. 1 rs, od Bronisławy K. zebrany podczas wilii 1 rs, wygrane w fortunkę 65 kop.

Nadto na szkołę polską w Biały nadesłał p. Kornel Stroka zebrane w Stanisławowie 10 złr. 40 ct., a pp. Flora Tułasiewiczówna, Windakiewiczówna i Wanda Szurek po 2 złr., zebrane na tenże cel.

Regina Dukler z Rzeszowa, dawna uczennica szkoły podwawelskiej, nadesłała 1 złr. na cele Towarzystwa.

Na ręce p. Maryi Siedleckiej nadesłała p. Laura Aleksandrowiczówna kwotę 1 złr. 20 ct.

Państwowa sieć telefoniczna w Krakowie posiada obecnie 220 uczestników.

W ciągu roku 1894 wpłynęło do galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie przeszło pięćdziesiąt podań o urządzenie dalszych stacyj telefonicznych, których nie można jednak uwzględnić z powodu technicznych trudności w przeprowadzeniu przewodów. Pod druty telefoniczne potrzebne są mianowicie albo stojaki (dźwigary) które się umieszcza na dachach lub murach poszczególnych kamienic, lub też słupy, które się wbija w ulice i place miasta.

Ponieważ używanie słupów do powyższego celu okazało się tak u nas w Galicyi, jakoteż i w innych europejskich miastach mniej praktycznem gdyż słupy zeszpecają ulice i place i tamują ruch pieszej publiczności i wehikułów, gdy dalej konserwacya linij telefonicznych, rozpiętych na słupach połączona jest z większemi kosztami i trudnościami, widzi się dyrekcya poczt i telegrafów spowodowaną, chcąc zadość uczynić prośbom interesantów i przyczynić się do rozwoju handlu i komunikacyi przez rozszerzenie tak pożytecznego dla ogółu urządzenia, jakiem jest telefon, budować dalszą część krakowskiej sieci telefonicznej na dźwigarach, umieszczanych po dachach prywatnych kamienic i publicznych budynków.

Rządowe i autonomiczne władze nie sprzeciwiały się dotychczas żądaniu dyrekcyi poczt i telegrafów i udzielały bez namysłu pozwolenia na umieszczanie stojaków i dźwigarów na dachach swych budynków, natomiast stawiają dotychczas trudności niektóre instytucye prywatne i właściciele prywatnych domów, kamienic i realności wbrew zwyczajowi istniejącemu w tej mierze w innych większych miastach monarchii, posiadających sieci telefoniczne.

Ponieważ w razie odmowy jednego właściciela realności co do umieszczenia stojaka na swej kamienicy, cała trasa, a zatem kilkadziesiąt drutów nie może być rozpiętych, kilkudziesięciu interesantów nie może otrzymać stacyj telefonicznych, przeto udała się dyrekcya poczt i telegrafów, działając w interesie ogółu mieszkańców miasta Krakowa, jakoteż dbając o rozwój tegoż, na drogę pisemnej pr.

traktacyi z wszystkimi właścicielami domów i instytucyami prywatnemi, których budynki pod budowę tras telefonicznych są potrzebne.

Parę razy już zwracaliśmy uwagę, iż w interesie publicznym jest zgodzenie się właścicieli realności na żądanie dyrekcyi poczt, tem więcej, że ponosi ona wszelkie koszta z instalacyą i utrzymaniem stojaków połączone, stara się wszelkiemi siłami ustrzedz właścicieli domów przed szkodami, wreszcie daje na żądanie deklaracyę, w której oświadcza, że nie rości sobie z tytułu udzielonego pozwolenia na umieszczenie stojaków ani prawa zasiedzenia, ani też służebności. Przyczyną, dla której właściciele domów odmawiają dotyczącego pozwolenia, jest albo obawa przed niebezpieczeństwem uderzenia piorunu, lub też przykrość z powodu brzęczenia drutów.

Obie te niedogodności usuwa się przez urządzane na koszt skarbu pocztowego gromochrony, względnie przez rozpięcie drutów za pomocą wałeczków gumowych, które zapobiegają niemiłemu brzęczeniu drutów. Za granicą ogół obywateli i właścicieli realności co do zakładania telefonów najchętniej dopomaga, to też dziwnym trochę i zbyt małomiejskim jest upór w tej sprawie i okazywana u nas niechęć.

Loterya gospodarcza, urządzona pod przewodnictwem ks. Zuzanny Czartoryskiej na dochód „domu pracy" na Kazimierzu, powiodła się równie dobrze, jak w latach poprzednich. Hojna ofiarność i starania pań, zajmujących się urządzeniem stolików, przyczyniły się w głównej mierze do znakomitego wyniku. Komitet składa im za to serdeczne podziękowanie, jak również drowi Styczniowi, prezesowi „Sokoła", za bezpłatne użyczenie ujeżdżalni.

Ogólny dochód wynosi 2 101 złr. 92 ct. Po odtrąceniu kwoty 344 złr. 9 ct., przeznaczonej na zakupno fantów, muzykę, sprawienie stołów inwentarskich i t. p., pozostał czysty dochód w sumie 1.757 złr. 83 ct. Niebawem ogłoszony będzie dokładny spis ofiarowanych na cel loteryi darów.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/1 r. w grudniu i sprawozdanie miesięczne. Pp. Jan Stekłosa 20 ct.; po 1 złr: Wacław Jetes, Mieczysław Skoda, Kasper Wysocki, Kwieciński, Klebert, dr. Juliusz Dębicki, Robert Haa, Ludwik Kurkiewicz, dr. Wł. Michnik, Paweł Niedzielski, Franciszek Włodarczyk; 1 złr. 50 ct. ks. kanonik Wincenty Wasilkiewicz: po 2 złr: Antoni Kozik, dr. A. Serafiński, dr. Ferdynand Zakrzewski; po 3 złr.: Władysław Maślanka, Andrzej Łopacki, Tytus Meysner; 4 złr. dr. Józef Trybulec; po 5 złr: Ignacy Żółtowski, Roman Rydel, hr. Marya Tarnowska, br. Franciszek Przychocki, Zdzisław Włodek, Wojciech Chrzanowski; 6 złr. Konstanty Ramult; po 10 złr. książę Kazimierz Lubomirski, Towarzystwo „Zgoda" z Krosna zebrane w czasie nabożeństwa, Adam Szojalski, pani Dunin Brzezińska; 12 złr. Wł. Younga; 21 złr. 77 ct. Tow. gimn. „Sokół" w Myślenicach zebrane na wieczorku Mickiewiczowskim przy łaskawym współudziale pań: prezesowej Anny Łodzińskiej, wiceprezesowej Antoniny Klakurkowej i skarbnika „Sokoła" Wł. Maślanki; przez pośrednictwo *Czasu* 23 złr. 24 ct. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" z Czortkowa zebrane na wieczorku Mickiewiczowskim. Razem dochodu w miesiącu grudniu 164 złr. 71 centów.

Rozchody w grudniu: Rozdano żołdu narodowego między 22 weteranów wojsk polskich 1830/1 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya i jednego pogrzebu 386 złr. 33 ct. Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Za przewodniczącego komitetu *K. Wiszniewski*.

Zmarli. W Warszawie zmarł Maurycy hr. del Campo Scipio, ojciec hr. Karola Scipio, dyrektora Tow. ubezpieczeń i posła na Sejm krajowy.

Z teatru komunikują nam: W „Złym zasiewie" zyska jutro scena nasza interesującą *premierę*. Jest to utwór tego nowszego w literaturze niemieckiej kierunku, którego najszczęśliwszym i najgłośniejszym przedstawicielem jest autor „Honoru". „Zły zasiew" ma też wiele podobieństwa z „Honorem", a być może iż pod względem szczerego realizmu i jednolitości nad nim góruje. Główne role, niezwykle wdzięczne, spoczywają u nas w rękach pp. Wojnowskiej, Siemaszkowej, Senowskiej, oraz pp. Rygera, Śliwickiego i Siemaszki. Zdaje się, iż sztuka ta ma sukces zapewniony.

Otrucie. Pogotowie stacyi ratunkowej ubiegłej nocy zawezwano na Grzegórzki do dziewczyny liczącej lat 21, która usiłowała się otruć przez zażycie w wódce łebków z płęciu paczek zapałek. Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano do szpitala św. Łazarza.

Monety zdawkowe. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zwraca uwagę publiczności, iż z dniem 31 grudnia z. r. wyszły z prywatnego obiegu monety zdawkowe srebrne po dwadzieścia centów i monety zdawkowe miedziane po cztery centy.

Wszystkie kasy i urzędy przyjmować będą wymienione monety przy wszelkich wpłatach, jako też w drodze wymiany tylko do włącznie 31 grudnia 1895, po upływie którego to terminu ustaje obowiązek państwa do wymiany tych monet.

Z kolei państwowych. Dla uniknięcia nieporozumień proszeni jesteśmy o zanotowanie, że zamieszczona w jednem z pism prowincyonalnych wiadomość o mającej być utworzonej dyrekcyi kolei wschodnio-galicyjskich w Tarnopolu, polega na mylnej informacyi. Chodzi bowiem w danym razie nie o dyrekcyę, lecz o biuro kierownictwa budowy *(Bauleitung)* rzeczonej kolei, które będzie miało siedzibę w Tarnopolu.

Wybór. Notaryusz Bronisław Sądecki wybrany został wiceprezesem Rady powiatowej żywieckiej.

Poszukiwanie spadkobierców. Szósty wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego wyznaczył na dzień 28 czerwca b. r. ostateczny termin ukończenia postępowań spadkowych po: Włodzimierzu Kretkowskim, właścicielu nieruchomości, oraz około 20 000 rs. wierzytelności hipotecznych; Salomei z Sandeckich Romanowskiej, właścicielce posesyi; Henryku Chmielewskim, właścicielu posesyi, oraz części Grochowa; Karolinie Wedlowej, właścicielce posesyi i sumy hipotecznej 17.546 rs.; Annie Izdebskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Maksymilianie Kniażewiczu, właścicielu posesyi; Rozalii z Lubańskich Luchowskiej, współwłaścicielce nieruchomości; Ludwiku de Friese, Wilhelmie Bayerze, Rubli Adelfaugowej, Eleonorze Porańskiej właścicielach różnych sum hipotecznych; Antonim Ettnerze, właścicielu posesyi; Wincentym Rodziewiczu, właścicielu posesyi, folwarku Grochów i kolonii Klin w obrębie Kępy Gocławskiej.

Szkoła fotografistek. P. Marya Borkowska w Warszawie otworzyła w tych dniach kurs lekcyj zbiorowych dla pań, pragnących pracować na polu fotografii. W program wykładów wchodzi retuszowanie fotografij, kolorowanie tychże, oraz heliominiatury.

Włosiate dziecko. W *Gazecie Lekarskiej* czytamy: „Mieliśmy sposobność oglądać 4-letniego chłopca włościańskiego ze wsi Jasieniec pow. grójeckiego, Szczepana Bibrowskiego, którego całe ciało od urodzenia obrosłe jest włosem. Najgęstszy włos, barwy blond, długości 1 do 2 ctm., pokrywa twarz i to tak dokładnie, iż skóry widzieć nie można, co nadaje fizyognomii podobieństwo do pinczera. Z innych okolic, najdłuższy (do 4 ctm.) i najgęstszy włos jest na plecach, wzdłuż kolumny kręgowej i w okolicach krętarzy. Chłopiec ten nadto nie ma od urodzenia ani jednego zęba, tak, że karmi się płynami. Zresztą cała budowa fizyczna i stan umysłowy dziecka nie wykazują żadnych zboczeń. Chłopiec wzrostu odpowiedniego wiekowi, szkielet i paznogcie dobrze rozwinięte, jest miernie odżywiony. Wymiary czaszki i twarzy nie wykazały osobliwych zboczeń. Chodzi on dobrze, może wykonywać wszystkie ruchy kończynami górnemi i dolnemi, jest zgrabny. Widzi i słyszy dobrze. Mówi zupełnie poprawnie, po miejsku, pamięć posiada dobrą i w ogóle pod względem umysłowym jest dobrze rozwinięty, a nawet uderza w nim śmiałość odpowiedzi, rozgarnięcie i brak bojaźliwości, właściwej tak często u dzieci włościan. Jest on czwartem dzieckiem z kolei; troje starszych żadnych zboczeń nie ujawnia. Rodzice pod względem fizycznym i umysłowym są prawidłowi."

Siemiradzki dekoratorem teatralnym. Z Rzymu piszą do *Kuryera Warszawskiego*: „W pierwsze święto także był obiad u pp. Henryków Siemiradzkich na Via Gaeta, w którym wzięło udział kilka osób z tutejszej kolonii polskiej. Oryginalną reklamę wyrobił sobie nasz mistrz namalowaniem pysznej kurtyny dla teatru krakowskiego. Z rozmaitych miasteczek Niemiec i Belgii otrzymuje on teraz propozycye malowania kulis teatralnych, oczywiście z wyliczeniem łokci płótna. Takiego powodzenia nasz mistrz pewno się nie spodziewał zwłaszcza, że listy adresowane są zwykle: *A. Mr. Henri Siemiradski, décorateur théatral.*"

Z życia. Do drobnych nieprzyjemności życia należy niewątpliwie nudzenie ze strony ludzi, posiadających dużo czasu, a mało zajęcia. Spieszysz się np. do biura lub innego zajęcia, zapewniającego ci kawałek chleba, gdy w tem spotykasz znajomego uchylasz kapelusza, chcąc go wyminąć, ale spotkany zatrzymuje cię wyciąga do ciebie prawicę i pyta przedewszystkiem o zdrowie twoje, a jeżeli masz rodzinę, to i o zdrowie twojej połowicy, dzieci itd.

Dziękujesz pięknie za pamięć i chcesz pożegnać przyjaciela, ale ten nie odstępuje, idzie z tobą odprowadza cię aż do samego miejsca, a gdy nareszcie stanowczo pragniesz go pożegnać, chwyta cię za guzik i rzuca pytanie np. w rodzaju:

— A czy wiesz pan, że się Felek ożenił?

— Tak? — odpowiadasz — bardzo dobrze, winszuję mu.

— Ale panie, niema czego winszować, bo to...

I tu rozpoczyna gaduła opowieść o żeniaczce Felka, a tymczasem czas ucieka, patrzysz na zegarek, już trzy kwadranse upłynęły od czasu rozmowy z nudziarzem, wyrywasz się więc przemocą z objęć jego i zmykasz do zajęcia opóźniony, przeklinając w duszy wszystkich gadulskich. Ale szczęśliwym jeszcze możesz się nazywać, jeżeli na opowiadaczu nic ci nie zależy, jeżeli tylko towarzyska uprzejmość była przyczyną, iż cierpliwie go słuchałeś. Co począć jednak, gdy cię spotka t. zw. dygnitarz, lub pan, który się za wielkiego męża uważa, a mówi wyłącznie o sobie samym, o tem, co robił, robi, robić będzie, myślał, myśli, myśleć będzie. O wówczas wierz, że za cierpliwe wysłuchanie jego słów, będziesz uważany za głupca.

Na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej złożyli po 1 złr.: pp. ks. A. Panek, St. Drohojowski, Antoni Kleczkowski, K. Langie, Fr. Lubański, T. Łokietek, L. Marynowski, dr. Pareński, K. Wentzl, W. Zelechowski, W. Aleksandrowicz, F. Baczakiewicz, J. Banaszkiewicz, K. Brzeziński, dr Bylicki, M. Bartynowski, ks. Bielenin, ks. Błonarowicz, dr. Czubek, W. Ciechanowski, W. Eljasz, Z. Ehrenberg, L. Ehrenberg, W. Flach, J. Gadowski, W. Gubarzewski, A. Gettlich, ks. dr. Gac, ks. Jarynkiewicz, St. Krzyżanowski, H. Krzyżanowski, dr. L. Kulczyński, dr. Kosiński, dr. Mars, J. Mrazek, ks. Mianowski, W. Osika, L. Owczarkiewiczówna, J. Pogonowska, P. Prysak, ks. Pixa, A. Stypkowska, M. Sleczkowska, A. Szyjewski, J. Skalski, ks. W. Siedlecki, ks. J. Siedlecki, dr. Wisłocki, K. Wiszniewski, L. Zawiłowski, dr. Zakrzewski Wincenty, dr. L. Barański, S. Górska, M. Pietraszkiewiczówna, A. Różniatowski, J. Wańkowiczówna, S. Wańkowiczowa, dr. St. Ciechanowski, dr. J. Surzycki, M. Surzycka, M. Chyliński, R. Starzewski, J. Chopeas, D. Kniaziołucki, R. Zawiliński, A. Goetze, K. Knorek, J. Chranicki, M. Danielak, W. Armółowicz, ks. T. Bukowski, dr. Ożóg, G. Kaden, J. Wyrobek, ks. Jan Alpiński, Marya Kraińska, ks. M. Pawłowski, ks. Sigmund;

po 2 złr.: pp. W. Schmidt, ks. T. Czapela, hr. Zamoyska, L. Kaden, ks. prałat Krzemieński, C. Dargunowa, H. Müldner, dr. S. Chmurski, dr. Leo, K. Rząca, ks. dr. Spis, ks. Centt, J. Czynciel, ks. Fox, dr. Janczewski, W. Kaczmarski, dr. Zoll, M. Gołąb, dr. Olszewski, ks. Midowicz, ks. W. Kowalczyk;

po 3 złr.: dr. Obaliński, dr. K. Pieniążek, dr. Schoen, dr. Styczeń, dr. L. Wiszniewski, ks. prałat Matzke, dr. L. Boroński, Amalia Remer;

4 złr.: prof. dr E. Korczyński; po 5 złr.: prof. dr. Żuławski, ks. dr. Pelczar, M. Szybalski, Jan Trzecieski; 6 złr.: Jan Aleksander hr. Tarnowski; po 10 złr.: Józef hr. Bieliński, dr. Władysław Markiewicz, tudzież za pośrednictwem p. Wandy Markiewiczównej 41 złr.

Sprostowanie. W wykazie awansów kol. z 1200 na 1300 opuszczono p. Tytusa Klemensiewicza, urzędnika kol. państw. w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 stycznia: Po raz pierwszy „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach O. Vischer'a.

W niedzielę 6 stycznia: Po raz drugi „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischer'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O kartelach czyli zmowach przedsiębiorców.** Rozprawka pod powyższym tytułem treściwie i ze znajomością przedmiotu na podstawie rozpraw kongresu socyalno-politycznego w Wiedniu 1894 r. przez dra Ign. Suessera napisana wyszła nakładem redakcyi czasopisma *Naprzód* w Krakowie.

— **Dzieł Szekspira**, wydawanych przez Gebethnera i spółkę w Krakowie, tom szósty zawiera „Korjolana" i „Antoniusza i Kleopatrę".

Dział ekonomiczny.

Wynik kampanii gorzelnianej. Według urzędowych statystycznych wykazów w Austro-Węgrzech za czas od 1 września 1893 do 1 lipca 1894 r. (10 miesięcy) wyprodukowano w gorzelniach w Austryi 118,178 894, na Węgrzech 91 622.892 stopni hektolitrowych alkoholu za opłatą konsumcyjną, zaś za opłatą od produkcyi (kociołkowe) wyrobiono 2,060.301, względnie 4.908.171 stopni alkoholowych.

Podatku wpłynęło ogółem w Austryi 30,997 499 złr. 85 ct., na Węgrzech 26,294.915 złr. 85 ct., razem w monarchii 57 292 415 złr. 70 ct.

Wywóz spirytusu z Austro-Węgier wynosił w 1893 roku 273.698 q, zaś w roku 1892 tylko 238.083 q. Głównem miejscem zbytu była Szwajcarya, znaczne ilości jednak wywieziono też na Wschód, do Turcyi, Bułgaryi i do Hamburga.

Losy kredytowe. Przy onegdajszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 150.000 złr. padła na seryę 2558 nr. 51, druga wygrana 30.000 złr. na seryę 3767 nr. 19, trzecia 15.000 na seryę 3421.

Losy austr. czerwonego krzyża. Główna wygrana 35.000 złr. padła na seryę 7176 nr. 26, druga 1000 złr. na seryę 8273 nr. 21.

Losy tryjesteńskie. Główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 13 580.

Losy regulacyi Dunaju. Główna wygrana 80.000 złr. padła na nr. 146.348, druga 24.000 złr. na nr. 194.853, trzecia 8000 złr. na nr. 188 345, czwarta 4000 złr. na nr. 65.144, piąta 1000 złr. 225.752.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	726 6 mm	728 9 mm	733 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,6	—6°,4	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SE 1	ENE 1	ESE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	93 %	74 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj cały dzień z małemi przerwami śnieg; dziś w nocy trochę śniegu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Lwów, 4 stycznia. Posłów bardzo mało, absentują się bez urlopów. Dziś załatwiono cały porządek dzienny. P. Barwiński motywował wniosek o gimnazyum ruskie w Przemyślu. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej, a wniosek p. Merunowicza do komisyi bankowej.

P. Romańczuk chory; wniosek jego spadł z porządku dziennego. Odczytano wniosek p. Olpińskiego o udzielenie pożyczki 12.000 złr. dla ludności trembowelskiej, nawiedzonej gradobiciem. Następne posiedzenie dopiero we czwartek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 stycznia. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, iż cesarz zamianował dotychczasowego nauczyciela szkoły przemysłowej we Lwowie Seweryna Widta nadzwyczajnym profesorem praktycznej geometryi w politechnice lwowskiej, a naczelnikowi gminy w Truskawcu Teodorowi Bilasowi nadał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 4 stycznia. Wobec doniesienia *Ungar. Corresp*, jakoby podczas pobytu w Wiedniu rosyjskiego posła Puszkina omawiano kwestyę przybycia cara Mikołaja do Wiednia w jesieni, *Fremdenblatt* zapewnia na podstawie informacyi z kompetentnego źródła, że w kołach decydujących nic o tem nie wiedzą.

Wiedeń, 4 stycznia. Prezes ministerstwa ks. Windischgraetz i minister handlu br. Wurmbrand dzisiaj rano powrócili ze Stekny.

Wiedeń, 4 stycznia. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 31 z. m., Banknotów w obiegu było za 507,808.000 złr. czyli o 19,387.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 307,005.000 złr. (mniej o 1,263.000 złr.), w portfelu wekslowym 180,254.000 złr. (więcej o 15,168.000), w lombardzie 38,502 000 (więcej o 2,175.000), bank notów nieopodatkowanych w zapasie 7 274 000. mniej o 19 686.000 złr.)

Czerniowce, 4 stycznia. Wczoraj otwarto tutaj Sejm bukowiński. Marszałek przypomniał łaskawe przyjęcie deputacyi bukowińskiej przez cesarza we Lwowie, skuteczne zwalczanie cholery przez władzę i potrzebę budowy kolei lokalnych. Z okazyi jubileuszu cesarskiego proponuje Wydział krajowy założenie wielkiej instytucyi humanitarnej dla głuchoniemych.

Prezydent kraju wita Sejm w przeświadczeniu, że wszystkie ludy Bukowiny jednoczą się w wierności dla cesarza i przypomina gotowość ministerstwa handlu w popieraniu budowy kolei lokalnych.

Sejm załatwił kilka przedłożeń w pierwszem czytaniu i załatwił się z wyborami komisyj.

Budapeszt, 4 stycznia. *Budapester Corresp.* dowiaduje się z Wiednia, że cesarz przed sobotą wieczór nie przybędzie do Pesztu.

Budapeszt, 4 stycznia. Dyrekcya węgierskich kolei państwowych donosi, że skutkiem zasp śniegowych wstrzymany cały ruch na linii Nyiregyhaza-Csapar, dalej na linii Debreczyn-Balmaz-Ujvar.

Petersburg, 4-go stycznia. Ambasador austro-węgierski, ks. Liechtenstein, wręczywszy przedwczoraj na uroczystej audyencyi carowi swoje listy uwierzytelniające, przedstawił mu członków ambasady, poczem ambasador i członkowie zostali przedstawieni carowej.

Petersburg, 4 stycznia. W procesie przeciw 32 przemytnikom, urzędnikom pocztowym i kupcom, którzy tworzyli zorganizowaną bandę przemytniczą na granicy prusko-rosyjskiej, skazano 27, a 5 uwolniono. Siedmiu skazanych uwolniono od kary z powodu przedawnienia winy; reszta skazana po części na więzienie, po części na deportacyę.

Petersburg, 4 stycznia. Z powodu wieści o nieprawidłowościach odkrytych w ministerstwie komunikacyi, car polecił utworzyć osobną komisyę śledczą pod przewodnictwem senatora Tatarcewa.

Petersburg, 4 stycznia. *Prawit. Wiestnik* obwieścił wiadomość o utworzeniu rosyjskiej agentury telegraficznej przez stowarzyszenie wydawców dzienników petersburskich i moskiewskich. Agentura rozpoczyna swoją czynność dn. 1 stycznia 1895 (według starego kalendarza). Jako kierujący dyrektor został potwierdzony rzeczywisty radca stanu Poźniak.

Paryż, 4 stycznia. Doniesienie o uwięzieniu dawniejszego zastępcy dyrektora kolei południowej Carbelauda jest mylne. Nie on, lecz poddyrektor Rabin i inżynier André zostali równocześnie uwięzieni z dawniejszym dyrektorem Feliksem Martin.

Paryż, 4 stycznia. Telegram nadzwyczajnego komisarza Le-Myre de-Vilers z Zanzibaru z dnia 2 b. m. mówi: W odpowiedzi na moje uwiadomienie z dnia 1 grudnia przeszłego roku rząd Howasów zaprotestował przeciw zajęciu miasta Tamatawe i przeciw naruszeniu traktatu, a odpowiedzialność za skutki zwala na Francyę. Le-Myre-de-Vilers dodaje, iż mu nic nie pozostało do zrobienia, jak się cofnąć.

Depesza komendanta stacyi okrętowej na wodach madagaskarskich donosi, że okupacya miasta Tamatawe jest zapewniona.

Pewien Anglik nazwiskiem Sornet w odległości 12 kilometrów od Tamatawe został przez Howasów zamordowany.

Rzym, 4 stycznia. *Agencya Stefani'ego* ogłosiła następujący telegram z Massawy dn. 3 b. m.: Generał Baratieri z całą swoją siłą zbrojną w powrocie z Aduy stanął dn. 2 w mieście Adequala, na włoskim brzegu rzeki Mareb. Kompanie milicyi ruchomej, które miał ze sobą, spisały się tak samo znakomicie, jak wojsko stałe.

W Kassali spokój.

Inny telegram tejże *Agencyi* donosi z Adenu: Według wiadomości ze stolicy abissyńskiej Szoa król Menelik w połowie listopada udał się z Ras-Alulą na południe na wyprawę, która potrwa trzy tygodnie. Po swoim powrocie miał zamiar udać się do Borumszedu, a może dotrzeć aż do Wollammo.

Pod miejscowością Gurage przyszło do starcia między wojskiem Menelika a Ras-Mikaela.

Rzym, 4 stycznia. W Messynie zauważono wczoraj rano silne powtarzające się wstrząśnienie ziemi, które mieszkańców wielkim strachem przejęło.

Reggio di Calabria, 4 stycznia. Wczoraj w nocy o godzinie 2 min. 3 zauważono tu dość silne faliste trzęsienie ziemi. Ludność wybiegła z domów na ulice. Drugie wstrząśnienie było o godz. 9 min. 36 przed południem.

Milazzo, 4 stycznia. Wczoraj w nocy o godz. 2 zauważono tu dość silne trzęsienie ziemi, które ludność wielką trwogą napełniło. Wczoraj padał tu śnieg gęsty.

Londyn, 4 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Mikado udzielił cesarzowi niemieckiemu najwyższy japoński order, to jest wielką wstęgę do orderu Chrysantemum.

Konstantynopol, 4 stycznia. Rząd zatwierdził wybór Mateusza Ismirliana na patryarchę kościoła gruzińskiego. Wikaryusz patryarchatu zakomunikował o tem wiadomość telegraficznie Katolikosowi w Eczmiandzinie.

W poniedziałek nowo-wybrany patryarcha ma być uroczyście zaprzysiężony w katedrze Kumpaku.

Belgrad, 4-go stycznia. Rozprawa w procesie przeciw S. Djakowicowi i towarzyszom o zamiar otrucia króla Aleksandra zakończyła się wczoraj.

Wyrok będzie ogłoszony równocześnie z wyrokiem w procesie Cebinaca d. 12 stycznia.

Belgrad, 4 stycznia. Dragan Cankow wyjechał do Sofii.

Bukareszt, 4 stycznia. Minister oświaty i wyznań Jonesco stał się ofiarą brutalnego zamachu ze strony niejakiego Draghicesco, który w ubieganiu się o profesurę na liceum po trzeci raz został pominięty. Draghicesco miał z ministrem gwałtowną rozmowę, a potem uderzył z tyłu na niego. Sprawca zamachu uchodzi za obłąkanego. Śledztwo wytoczono.

Ateny, 4 stycznia. Na wyspie Euboea było silne trzęsienie ziemi i silna burza.

Sofia, 4 stycznia. Z polecenia ks. Ferdynanda wczoraj w kościele katolickim odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłego króla obojga Sycylii. Na to nabożeństwo przybyli przedstawiciele Austro-Węgier, Włoch, Anglii, Turcyi, Belgii i Rumunii wszyscy ministrowie dostojnicy nadworni, prezydent sobrania z posłami, oficerowie sztabu generalnego, wielu znamienitszych obywateli miejskich i wyższych dostojników.

Jokohama, 4 stycznia. Korespondent dziennika japońskiego *Jigishimo* w Hieroszymie donosi, że niemożebnem jest przewozić do Japonii okrętami chorych i rannych drugiej armii japońskiej, bo lody przybrzeżne przeszkadzają okrętom przybijać do przystani. Chorzy i ranni będą pielęgnowani w szpitalach polnych aż do wiosny. Chorych i rannych armii pierwszej odstawia się ustawicznie do Japonii.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	40
Austryacka renta złota	124	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	10
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1042	—
Akcye kredytowe	404	10
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 4 stycznia. Ruble 133 50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·71—0·00. Pszenica na wiosnę 6·75 do 0·00. Owies na wiosnę 6·15—0·00.

Wiedeń, 4 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97 25; 4½% list. banku kraj. 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98 50; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148 50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162 25; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 404·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 278·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1042 —

Berlin, 4 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 244·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102·50 mrk. Austryacka srebrna renta 97·50 mrk. Węgierska złota renta 101·80 mrk. Węgierska renta koronowa 95·90 mkr. Austryackie banknoty 164 40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 141·40 mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·20 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9 20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5 40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6 05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6 20 rano, 2 25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8 55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8 05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Med. Dr. Ebersen
osiadł 3098 1 3
w Tarnowie.

Ogłoszenie.

Dnia 1 grudnia 1894 r. otworzyłem **w Rzeszowie.** we własnym domu, **„Plac Kilińskiego“**, obok dworca kolejowego,

„Hotel Imperial“

który urządziłem z wielkim komfortem na wzór pierwszorzędnych hoteli wielkomiejskich.

Umiarkowane ceny pokoi, a przytem wszelka wygoda, doskonała usługa i czystość wzorowa przyczynią się niezawodnie do uzyskania poparcia podróżującej Publiczności.

Z hotelem tym połączone są:

Restauracya i Kawiarnia

urządzone również z wszelkiemi wygodami. — Kuchnia znakomita, zdrowa, a przytem bardzo tania. Usługa szybka i rzetelna.

Kawiarnia zaopatrzona jest w najpoczytniejsze dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

Z głębokim szacunkiem
Maurycy Horner
29 1 3 właściciel hotelu „Imperial“.

Drugie Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego

Stow. zarejestr. z nieogr. poręką

w Brzostku

odbędzie się **dnia 23 stycznia 1895 r. o godzinie 2 po południu w biurze Towarzystwa**, na które zaprasza się Szanownych Członków Towarzystwa.

Brzostek, 3 stycznia 1895 r.

Prezes Rady nadzorczej
Antoni Zapalski.

Porządek obrad
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 18 kwietnia do 31 grudnia 18 4.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 18 kwietnia do 31 grudnia 1894 roku.
3. Powzięcie uchwały co do rozdziału zysku.
4. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wnioski członków. 39 1

Jeszcze tylko 3 dni.

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

Ostatnia sobota.

W sobotę 5 stycznia 1895 roku o godz. 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie.

Benefis słynnej jeźdźczyni
pani Bellefoi
która będzie występować jako amazonka **na siodle damskiem** i jako jeździec **na siodle męskiem.**
Występ całego towarzystwa.
Na zakończenie: **Weseli młynarze z Windsor,** komiczna pantomima
Na przedstawienie to zaprasza uprzejmie
41 1 **Bellefoi.**
Jutro dwa przedstawienia.

Konkurs.

Przy **Towarzystwie zaliczkowem w Dukli** stowarzyszeniu zarejestrowanem z poręką ograniczoną jest do nadania **posada kasyera.**

Z posadą tą jest połączona roczna stała pensya w kwocie 800 złr. w. a., dodatek na asekuracyę rocznie 60 złr. i 5% tantyemy z czystego dochodu. Ubiegający ma się wykazać świadectwami: chrztu, ukończonych szkół, egzaminu z rachunkowości państwowej, z dotychczasowego zatrudnienia i biegłości w bilansowaniu. Posada ta przez pierwszy rok będzie prowizoryczną, poczem w miarę zdolności nastąpić może stabilizacya. Podania własnoręcznie pisane i należycie świadectwami zaopatrzone winny być wniesione do Rady nadzorczej wymienionego Towarzystwa zaliczkowego **najdalej do 1 lutego 1895 r.**

Rada nadzorcza. 40 1 2
Dukla, dnia 2 stycznia 1895 r,

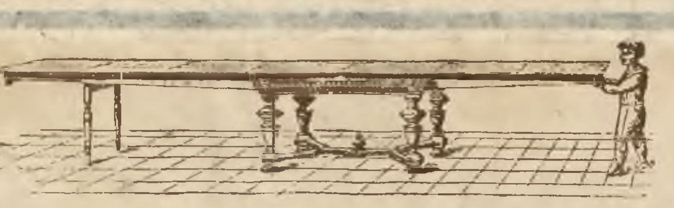


MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie
handel 2596 13 15
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,
i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!



50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!

Sląskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

przedtem

Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

(powiat Lignica) wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły do gry i składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki. **Stół Ruscheweyh** można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 2691 7 0

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu **brzoskwini, ułatwia trawienie** i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu F. Garnier ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant **Abrykotiny** produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889.

2627 5 8

Prawdziwa

MALAGA KURACYJNA

według chemicznego rozbioru

bardzo dobra, prawdziwa Malaga

jako wyborny środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itd., **przeciw niedokrewności i słabościom żołądka** znakomicie działająca, oraz 2938 2 3

Sherry, Madeira, „Portwein“, prawdziwy francuski koniak itp.

w 1/1 i 1/2 oryginal. flaszkach, z prot. sąd. znakiem ochronnym firmy

Ausländer-Weingrosshandlung Oscar Dudić & Co.

Do nabycia **w Krakowie:** w drogueryi **Józefa Hanaka**, restauracyi **Jana Sowy**, w restauracyi **St. Majewskiego** w hotelu Drezdeńskim, w cukierni **W. Schmidta**, w handlu korzennym **Jana Poznańskiego**; **w Tarnowie:** w handlu korzennym i delikatesów **Alojzego Kaempfa.**

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 241 500
Ceny bardzo tanie.

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.
We środę, sobotę i niedzielę
przygrywa zawsze
muzyka wojskowa.
Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 3008 7 0

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 2885 5 0

Zarząd.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 62 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

C. k. austryackie koleje panstwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, Linia A—B, Telefon Nr. 150,
otrzymała na główny skład:
Deotyma. Polska w Pieśni. Sobieski pod Wiedniem. Tom I. **3 złr.**, z przesyłką pocztową **złr. 3.15.** 3075 3 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1874 23 0

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 16 20

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 140 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Kanarki hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione **na sprzedaż w hotelu Polskim, w pokoju Nr. 14.** 34 2 2
Karol Sondermann
z gór hercyńskich.
Sprzedaż tylko do **poniedziałku.**

Skład Futer.

P. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, 32.
Filia: Tarnów, ulica Krakowska,
przy c. k. Starostwie,
poleca swój doborowo zaopatrzony
SKŁAD FUTER
krajowych, rosyjskich i amerykańs. gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok moich składów futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonywuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 289 12 12

Skład Futer. **Skład Futer.** **Skład Futer.**

Do handlu korzeni i win J. Michnika w Bochni

potrzebny jest
chłopiec do praktyki
z ukończoną II klasą gimnazyalną.
Bliższe szczegóły listownie. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 23 2 3

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 124 0
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Jabłka

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilogr. pakietach, póki zapas starczy, po **1 złr. 10 cnt. do 1 złr. 30 cnt.** za pobraniem pocztowem lub poprzed. nadesłaniem należytości **opłatnie** 3028 6 22
Mieczysław Gonet
w Korczynie poczta w miejscu.

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku** i **ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 22

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.